

Te słowa po nitce do jego uszu, a on na to, że nie mył długo, żebym wyciągnął. Wyciągam więc a ta nitka brudna z wydzieliny, pomarańczowa, jakbym skórkę pomarańczy z goździkami przysmażył; taki kolor.

Nie zapach. Nie myjesz, mówię. Kiwa głową na tak i teraz on słowa do moich uszu, po nitce. Wyciąga, też pomarańczowa, Nie myśliśmy, mówi. Kiwam głową w górę i w dół. Zębów też nie, mówię, i pokazuję, że żółte a *czwórki* po obu stronach wyjedzone. Zjadłeś je? Kiwam głową w lewo i w prawo i jeszcze raz w lewo. To gdzie są?

No gdzie? I teraz jak się uśmiechnąć do tej sikorki? Na cały głos paszczę rozdziawiłem, oczy zamknąłem i jak koń rzę, i w myślach, że ona właśnie teraz patrzy na te wloty powietrza, i ta myśl jak cios w nadbrzusze urywa mi oddech i już nie śmieję się, a stoję z naciągniętymi wargami na te braki. Ona się uśmiecha, udaje, że nie widziała, dalej mówi, a ja te kąciki ust na nitce wiąże z dolną wargą, żeby nie zapomnieć się i nie odkryć garaży wstydu.

Daj spokój, mówi on, będziesz się tam przejmował zębami, i sikorką, nawet nie wiesz kto to był. Dopijam ostatniego i idę. Musze iść, mówię. On rozumie, nie namawia, ale patrzy, tak patrzy, że przy drzwiach zawracam i mówię: no dobra, polej jeszcze jednego. I wychodzę po tym jednym zawsze za dżym.

Drogą idę, środkiem drogi, pan samochodzik, zróbcie miejsce bo inaczej kłął będę. Już klnę i krzyczę, i dobrze mi. Rozsądek chowa się z tyłu, za czaszką, i mimika twarzy zlewa się w cebulę, i jako ta cebula człapię.

Rano Kociak mówi, że upiłem się, czy pamiętam. Kiwam głową, leżąc, w górę i w dół. Zamów mi dentystę na jutro, mówię do Kociaka. Kociak rozumie, Kociak wie, że już czasy, aby uśmiechnąć się pełną gębą.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

stawitzky, dodano 19.09.2014 05:17

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.